Nr 221a **Dnia 28 sierpnia.** **Wtorek.** **Dnia 16 (28) sierpnia 1883 r.**

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy **wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.**

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Augustyna Biskupa.
Środa: Ścięcie Jana Chrzciciela.
Czwartek: Róży i Feliksa M.
Piątek: Rajmunda i Rufiny.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 5.	Długość dnia godzin 13 minut 51.
Zachód „ „ 6 „ 4.	Ubyło „ „ 3 „ 51.

Sobota: Idziego Opata.
Niedziela: Stefana Króla Węg.
Poniedziałek: Bronisławy P.
Wtorek: Rozalji P.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Zaraza". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godz. 8-ma wieczorem).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Ministerjum spraw wewnętrznych** posiada kapitał w sumie 36 ciu miljonów rubli na cele nowych urządzeń koszarowych dla armji; z funduszu tego ministerjum przeznacza obecnie 1½ milj. rs. do rozporządzenia komisji, istniejącej w radzie wojennej i mającej się zająć budową koszar.

— **Nowa forma** odpowiedzialności karnej, projektowana przez komisję, redagującą kodeks karny, mianowicie tz. warunkowo-przedterminowe uwolnienie z więzienia, ma dotyczyć tylko osób trzech kategoryj: skazanych do robót ciężkich bezterminowo i dłużej niż na lat 6, na osiedlenie więcej niż 10-letnie, oraz do domu poprawczego od lat 3-ch. Warunkowe uwolnienie polegać ma na redukcji kary: dla zesłanych do robót ciężkich bezterminowo po latach pięciu kara może być zmieniona na osiedlenie; dla zesłanych do robót ciężkich terminowo po odsiedzeniu ⅔-ch terminu kara zmienia się na osiedlenie; dla zesłanych na osiedlenie po 10-latach kara może być złagodzona przez zniesienie obowiązkowego miejsca pobytu, wreszcie dla osób skazanych do domu poprawczego więcej niż na 3 lata, kara może być po 2-ch latach umorzoną.

— **Ministerjum skarbu** zamierza dzisiejszy siedmiowiorstowy pas graniczny, w którego obrębie straż graniczna ma prawo do zupełnie samodzielnych czynności i rozporządzeń, ograniczyć do dwuwiorstowej szerokości. Odnośny projekt ministerstwo motywuje tem, iż dwie wiorsty pasa granicznego, jako naturalny kres zwykłych nadużyć granicznych, są dostateczne dla skuteczności przedsięwzięć samodzielnych straży.

— **W wyższych sferach** państwowych istnieje zamiar stanowczego rozstrzygnięcia projektu nowej emisji 5%-ych biletów bankowych I-ej serji, w ogólnej sumie 100 miljonów rs., po powrocie z zagranicy ministra skarbu. Zresztą, do emisji tej jest już wszystko gotowe. *Birżew. Wied.* donoszą, iż banki akcyjne, mające uczestniczyć w nowej pożyczce, gotują się do tego, realizując portfel papierów wartościowych i ściągając do kas gotówkę.

— **Departament górniczy** udzielił pozwolenie na otwarcie w Tule zjazdu górników i przemysłowców górniczych w ogóle z okręgu podmoskiewskiego; zjazd ten ma się odbyć we wrześniu r. b.

— **Rewizje dróg żelaznych.** W tych dniach odbywać się będą nadzwyczajne rewizje plantów tutejszych kolei żelaznych, dokonywane przez komisję techniczną i inżenierską pod przewodnictwem starszego inspektora dróg żelaznych, p. Klewackiego, umyślnie przybyłego w tym celu do Warszawy. Pomiędzy innemi zwiedzone być mają roboty nowobudującej się linji iwangrodzko-(dęblińsko)-dąbrowskiej.

— **Zmiana opłaty.** Żelazo i biel ołowiany w związku moskiewsko-warszawskim przewożone będą z Sosnowic i Dąbrowy do Moskwy począwszy od dnia 1-go września, według zmienionej opłaty.

— **Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej** urządzony będzie wkrótce nowy przystanek towarowy pomiędzy stacjami Grodziskiem i Rudą Guzowską.

— **Sprawa proponowanego wcielenia** Nowej Pragi, Szmulowizny, Targówka i Kamionka do Warszawy, wskutek różności poglądów władz gubernjalnych i miejskich będzie na nowo roztrząsaną przez osobny komitet, pod prezydencją naczelnika gubernji warszawskiej, jenerał-lejtnanta br. Medema zostający. Uczestniczyć w komitecie tym mają: prezydent i oberpolicmajster miasta. Jak wiadomo, jedną z najważniejszych przeszkód stających na zawadzie wcieleniu tych gmin są względy finansowe, gdyż po wcieleniu tych miejscowości do terytorjum miejskiego wypadłoby poczynić znaczne wydatki na ich urządzenie, a obywatele miejscowi niebardzo sobie tego życzą, ze względu na spodziewane powiększenie opłacanych przez nich obecnie podatków.

— **Brukowana zagadka.** Jak donosiliśmy ulica Ludna została w tych dniach zabrukowaną, ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców okolicznych. Mieszkańcy ci jednak pojąć nie mogą dlaczego bruk nie został doprowadzony aż do zbiegu tejże ulicy z Solcem, lecz na odległości nie większej jak 20 sążni, urywa się i zmusza jadących do przebywania tej przestrzeni po prawdziwej błotnistej topieli, która się tam tworzy po każdym deszczu. Czyżby przez wybrukowanie tej resztki ulicy Ludnej nie można ocalić tysiąca koni od ciężkich plag, dragów i biczów, a powożących od prawdziwego utrapienia?

— **Z uniwersytetu.** Z początkiem roku szkolnego, t. j. od dnia 13-go września **otwartą zostanie klinika chorób ocznych prof. Wolfringa. Klinika mieścić się ma w szpitalu św. Rocha na Krakowskiem-Przedmieściu.** Asystentem przy katedrze oftalmologji i ordynatorem kliniki mianowany został dr J. Piaszczyński.

— **W zakładach naukowych** prywatnych **tak męskich**, jak i żeńskich odbywają się obecnie egzamina, oraz zapisy uczniów i uczennic, lekcje zaś rozpoczną się dopiero w przyszły poniedziałek.

— **Otrzymaliśmy następujące pismo:** „Szanowny redaktorze! Przed kilkoma laty podniesiona była w mieście naszem kwestja założenia towarzystwa niesącego pomoc niezamożnej młodzieży gimnazjalnej. O ile mogę sobie przypomnieć, jeden z nauczycieli opracował ustawę tegoż stowarzyszenia, która została przyjętą i była przedmiotem publicznej narady. Obecnie wszystko ucichło, a młódź nasza, żadna nauki, znajduje się częstokroć w ciężkiej potrzebie. Pozwól przeto szanowny panie, za pośrednictwem pisma swego zapytać, czy kwestja ta poszła *ad acta*, czy też ważniejsze powody stanęły jej

Zgon hr. Chamborda.

Hr. Chambord pomimo wysiłków lekarzy, utrzymujących go sztucznemi środkami od dni 40-tu przy życiu, zmarł dosłownie... głodową śmiercią...

Od dawna już jak wiadomo katastrofa była przewidzianą; nie wspominano jednak o niej w urzędowych buletynach. Chcąc posądzenie o nieświadomość odwrócić od siebie, ułożyli doktorowie Billroth i Drasche piśmienną djagnozę i prognozę całego cierpienia hr. Chamborda i złożyli opieczętowany dokument w ręce zaufanych przyjaciół rodziny. Dziś okazało się, iż przypuszczenia ich sprawdziły się w każdej mierze...

Dnia 23-go wieczorem, zażądał hrabia swego kamerdynera, bardziej przyjaciela domu niż sługi, Charlemagne'a, dla którego zawsze niezwykle był łaskawym. Przez pół nocy spoczywał umierający na rękach wiernego sługi, oparłszy głowę na jego piersiach, podczas gdy siedząca przy łożu hrabina odczytywała mu głośno modlitwy. Hrabia leżał nieruchomy, z zamkniętemi oczami, nie tracił atoli przytomności i gdy hrabina przerwała czytanie dał znak iż chce się modlić jeszcze.

O godzinie 3-ej zerwał się nagle i zażądał siostrzanów. Ci weszli natychmiast i ucałowali dłoń jego. Chory powiódł wzrokiem po otaczających, powieki mu opadły, potem raz jeden jeszcze tylko podniosły się na chwilę.

Od godziny 3-ej do ¼8 trwała agonja.

Konającego podtrzymywał do ostatniej chwili stary kamerdyner.

Gdy hrabia wydał ostatnie tchnienie, podług starego zwyczaju, panującego od niepamiętnych czasów w domu Burbonów, spowiednik ujął jego lewą rękę i wyrzekł następujące wyrazy: *„montez au ciel fils de St. Louis"*.

Są to słowa, któremi zawsze żegnano każdego konającego króla z rodu Burbonów, te same słowa, które opat Edgeworth zawołał do Ludwika XVI-go, wstępującego na szafot.

Książę Blacas, towarzysz lat dziecinnych hrabiego, otworzył na rozcież drzwi wiodące do sali przyjęcia, w której czekali wierni rycerze i oznajmił krótko: *„le roy est mort!"*

Jeden głos nie podniósł się i nie odpowiedział jak echo, znanem: *„vive le roy!"*

Dla tych mężów, którzy wiernie do ostatniej chwili stali przy boku hrabiego Chamborda, nie istnieje już żaden „roy", pomimo hrabiego Paryża i Orleanu.

*

Na zamku we Frohsdorfie panuje niezwykłe ożywienie...

Wciąż napływają przybysze ze stron najodleglejszych i nawiedziwszy zwłoki odjeżdżają do Wiednia, gdzie oczekiwać będą na dzień pogrzebu.

Między przybyłymi znajdują się don Alfonso, don Carlos, markis de Rambores, hr. Paget, hr. Osmond, matka królowej hiszpańskiej, księżna Massino, hr. de Damas, hr. Monti, jenerał Charette, w. księżna Alicja toskańska, książę della Grazia, słynny geolog Barrande, starzec 85-letni, z Pragi przybyły, książę de Sabrou i inni.

Ciało hrabiego spoczywa czasowo w pokoju, w którym śmierć nastąpiła. Zwłoki ubrane w zwykły frak cywilny z orderem św. Ducha na piersiach. Łoże pokrywa grubo srebrem oszyte czarne sukno, ręce zmarłego dzierżą prosty drewniany krzyżyk. Twarz spokojna, okolona siwą brodą zdradza, zwłaszcza teraz, niezwykłe podobieństwo do protoplasty Burbonów Henryka IV-go.

W pokoju stoją tu i owdzie klęczniki krepą powleczone, w pośrodku klęczą 24 dziewczynki-sieroty, których hrabia był najtroskliwszym opiekunem.

*

Francuz, który żył i umarł zdala od Francji, legnie w grobie obok dziada swego Karola X-go i wuja swego Ludwika XIX-go.

We Frohsdorfie uroczystości żadnych nie będzie, zwłoki przeniesione zostaną do „kaplicy królowej" i poświęcone przez o. jezuitę Boll oraz opata Cure i w dniu 30-ym b. m. wieczorem przewiezione osobnym pociągiem do Gorycji.

Przewiezieniu zwłok towarzyszyć będą tylko krewni, pełniący służbę kawalerowie dworscy i najbliższa służba pałacowa zmarłego hrabiego.

Hrabia Paryża otrzymał zaproszenie na uroczystość pogrzebową w Gorycji, gdzie poświęcenia zwłok dokona nuncjusz papiezki Vanutelli, w asystencji licznego duchowieństwa.

*

Konający *roy* wzbronił surowo, iżby pochowaniem jego zajmowało się towarzystwo pogrzebowe. Sześć koni z własnej jego stajni, ciągnąć będzie karawan zamówiony według rysunku u jednego z wiedeńskich fabrykantów. Tworzy on kopułę opartą na kolumnach i ozdobioną w górze czterema królewskiemi koronami. Pęki czarnych strusich piór, przymocowane są na rogach. Na bocznych ścianach i kożle wybitych czarnym aksamitem widnieje królewska korona, a pod nią litera *H* i stary herb Burbonów, trzy złote lilje w niebieskiem polu.

na przeszkodzie? Racz szanowny panie przyjąć i t. d.
Stały prenumerator."

— **Z teatru.** Widząc, z jaką łatwością młodym poczynającym autorom, którzy pióro poświęcają scenie, przychodzi napisać ruchliwą farsę, ile zdatności, czasem prawdziwego talentu wkładali lub wkładają tacy pisarze jak Dobrzański, Madejski, Abrahamowicz, w utwory, które bądź co bądź, są niższym gatunkiem produkcji dramatycznej, uczuwa się pokusę do filozoficznych rozmyślań. Był czas, kiedy młody talent nie myślał o skierowaniu lotu w inne szlaki, jak w krainę wyższych podniosłych uczuć; kiedy szybować potrafił tylko w sferze bohaterskich zapędów i wielkich czynów, dobrych czy złych, ale zawsze niepospolitych, nadzwyczajnych... Ten czas minął! Dziś zdolność, bodajby w najwcześniejszym zarodku, umie się już liczyć z warunkami realnego życia; śmieszność jest jej żywiołem od pierwszego na świat wejrzenia i w atmosferze przesiąkniętej komizmem, najswobodniej się porusza. Wtedy zaczynano tworzyć od tragedji, dziś początkiem twórczości jest farsa niekiedy „genjalna" — ale farsa zawsze. Na czem kończyć będzie starość, gdy młodość od farsy zaczyna, trudno wiedzieć, a nie czas obecnie rozmyślać... Więc porzuciwszy te nie licujące z przedmiotem refleksje i idąc z chwilą bieżącą, która w życiu i literaturze upływa pod hasłem *beatus qui tenet*, — zanotujemy, iż p. Abrahamowicz napisał wesołą fraszkę w trzech aktach p. t. „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz" i przy ogólnej jałowiźnie niwy komedjopisarskiej, cieszmy się, że choć na tym zagonie od czasu do czasu cośkolwiek wschodzi. P. Abrahamowicz ma temperament sceniczny, co dziś znaczy wiele, prawie tyle co dawniej twórczość i natchnienie. W pomysłach nie jest inwencyjny, bo tak główny temat, *qri pro quo* z powodu owacji i festynów przeznaczonych dla jakiejś małomiasteczkowej znakomitości a wyprawionych komu innemu, jak i sprężyny sceniczne, wywołujące efekta śmielsze, do nowych nie należą. Ale jest w tej robocie p. Abrahamowicza szczera *vis comica*, zapowiadająca zdolnego obserwatora śmieszności ludzkich i pisarza, w którym żywo tętnią pulsa ruchu scenicznego. „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz" jest nierówno pisany; ma niejedną rozwlekłość, mianowicie w 1-m akcie, ale dowcipnemi scenami 2-go i 3-go aktu okupuje wady, które zresztą pewnemi skróceniami łatwo usunąćby się dały. Sztuka mknie od drugiego aktu tym polotem farsy, która nie zatrzymuje się przy takich drobnostkach jak nieprawdopodobieństwa; wszakże i tragedje z owej przebrzmiałej, na początku wspomnianej doby twórczości scenicznej miały też swoje nieprawdopobieństwa... Były tam, są i tu *supertywa*, a choć jedne drugim nie równe, to trzeba kontentować się takiemi jakiemi nas darzy dana chwila. Każdy czas zdobywa się na to, co może. Z tego względu i przedstawienie „Ciurkiewicza" na deskach teatru nowego trzeba przyjąć takiem jakiem było — choć było mierne. Nie wymagajmy od malwy zapachu róży. *b.*

Z cyrku. W dniu wczorajszym popisywał się po raz pierwszy na arenie p. Cinisellego kapitan Ira Paine w sztuce strzelania. Doprowadził on tę sztukę do istotnego mistrzostwa. Potrzeba zmuszać się, aby uwierzyć, iż to wszystko, co p. Paine robi, nie jest złudzeniem. Trafia on niechybnie w najdrobniejsze przedmioty; wystrzelić asa przychodzi mu jak z płatka. Trafianie do kulek szklannych, które miss Paine trzyma na głowie lub rzuca w górę, odbywa się z bezprzykładnem wirtuozostwem. W końcu p. kapitan wyrzuca sam lewą ręką w powietrze kulę za kulą i strzelając w nie ze sztućca Winchester nieomylnie trafia. W ten sposób w sześciu sekundach rozprysło się dwanaście kulek szklannych, rzuconych na daleką przestrzeń. Produkcje kapitana Paine obudziły podziw wśród publiczności, która stwierdzała go ciągłemi oklaskami.

— **Na mocy decyzji** władz właściwych zatwierdzone zostały wybory przełożonych zgromadzeń drukarzy i siodlarzy. W zgromadzeniu drukarskiem starszym, jak już donosiliśmy wybrany został p. Ignacy Zawiszewski, podstarszym p. Kazimierz Gołoński, zaś w zgromadzeniu siodlarskim: starszym p. Franciszek Tiesler a podstarszym p. Józef Krukowski.

— **Kara policyjna.** Dwaj właściciele domów przy ulicy Franciszkańskiej, za wykroczenia przeciw przepisom meldunkowym, skazani zostali w drodze administracyjnej na kary pieniężne po rs. 12 każdy.

— **Pożar.** Poważne niebezpieczeństwo zagroziło dzisiejszej nocy Nowej Pradze. Oto po północy w środku tego ludnego przedmieścia ukazały się płomienie na dachu parterowego domu nr 67 p. Sławińskiego. Ogień ogarnął fronton od strony ulicy Nowoprazkiej i przeniósł się na sąsiedni dom narożny piętrowy p. Rittera. Płomienie tak szybko obejmowały budynki, iż mieszkańcy ledwo zdołali ratować się ucieczką, pozostawiając swoje mienie na pastwę rozszalałego żywiołu. Pożar ogarnął dwie posesje nr 67 i 68, na których stojące budynki spaliły się do szczętu. Straże przybyły, z powodu znacznej odległości, dość późno, mimo to energicznym ratunkiem umiejscowiły ogień. Wody dostarczała fabryka stali—na brak jej nie można się było uskarżać. Przy ratunku pomagali robotnicy z warsztatów kolejowych. W tych więc warunkach uratowano sąsiednie domy, z których mieszkańcy wynieśli już swoje rzeczy. Ratunek, w którym uczestniczyły wszystkie pięć oddziałów straży ogniowej przeciągnął się do rana. Nie obyło się też bez wypadku, Józef Wolski, właściciel bawarji, wyskakując przez okno w niebezpieczeństwie, zwichnął sobie nogę.

— **Napad.** Nocy wczorajszej za rogatkami grochowskiemi na przejeżdzającego pana R. napadło pięciu drabów i zabrało mu zegarek złoty oraz 27 rs. gotowizny. Napadnięty z początku stawiał opór, został jednak boleśnie poturbowany.

— **Wypadki.** Na Lesznie pod nrem 74 w stajni furman B. został tak fatalnie przyciśnięty przez konia do ściany, iż uległ niebezpiecznemu zgnieceniu klatki piersiowej.—Na Okopowej w pobliżu cmentarza starozakonnych znaleziono zwłoki niewiadomej z nazwiska kobiety, mogącej mieć około 60 lat wieku. — Na Czerniakowskiej podniesiono niemowlę płci męskiej, mające kilka miesięcy życia.

— **Kwestja... ogórkowa.**

Ktoś, podpisany pseudonimem „Ciakawski", pisze do nas co następuje:

„W dniu wczorajszem w restatracji kazałem sobie do pieczeni podać kwaszony ogórek—przy obrachunku policzono mi za ten przysmak... dziesiątkę.

„Wieczorem jadłem w domu, a że nie było ogórków więc posłałem po nie służącą, której dałem na to podobnież dziesięć groszy.

„Służąca po chwili powróciła i przyniosła... osiem ogórków kwaszonych i sześć groszy reszty... w gotówce.

„Dodać należy, iż ogórki kupne nie były przekwaśniałe, jak restauracyjne.

„Wobec takiej różnicy cen zachodzi pytanie czy restauratorzy musieliby koniecznie zbankrutować, gdyby brali za parę ogórków pięć groszy, zamiast brać dziesiątkę za jeden?"

That is the question!

— **Arytmetyka dentysty.**

Pani X. była przekonana teoretycznie, iż dentystyka nowoczesna, jeżeli nie wyrywa zęby z bólem, to je przynajmniej wprawia bez bólu.

Pragnąc się o tem praktycznie przekonać, udała się do pewnego dentysty, prosząc żeby jej wprawił tylko same zęby nie żaden ból...

Nastąpiła ugoda po 2 rs. od zęba...

Dentysta przystąpił do operacji, ale zaraz w pierwszej chwili pani X. uczuła, że dentystyka dodatnia jest niemniej bolesna od ujemnej, gdyż dla wstawienia brakujących zębów narusza boleśnie te, które są; postanowiła zatem zaniechać całego procederu.

Wtedy dentysta oświadczył, że należy mu się 3 rs. za czas stracony.

Pani X. wydała się trochę dziwną arytmetyka pana dentysty, który za wprawienie jednego zęba żądał tylko 2 rs., a za kilkominutowe przygotowania do wprawienia tegoż zęba domagał się półtora raza więcej, oświadczyła zatem, że tak wygórowanej kwoty płacić nie myśli.

W odpowiedzi na tę uwagę p. dentysta otworzył upusty swojej elokwencji, niekoniecznie przyzwoitej i zagroził pani X. przywołaniem policji.

Jakkolwiek pani X. czuła, że zupełna słuszność jest po jej stronie, nie mogła jednak narażać się na skonstatowanie policyjne drobnego defektu w swojej szczęce górnej czy dolnej.

W tego rodzaju sytuacji groźbą podobnej interwencji możnaby od niejednej kobiety wymódz, nie tylko trzy ruble lecz całą portmonetkę i zegarek!

Pani X. zatem uległa i złożyła żądane trzy ruble, a pan dentysta, czując może trochę niewłaściwość swego postępku, oświadczył, iż je złoży na cel dobroczynny.

Musiał widocznie złożyć, ale tak, iż lewica dotychczas nie wie o tem co dała prawica... z cudzej kieszeni.

Były nadkoniuszy hrabiego, magrabia Damas udał się osobiście do Wiednia, w celu przedsięwzięcia odpowiednich przygotowań do uroczystości pogrzebowych.

Nie znalazłszy żadnych rozporządzeń co do ceremonji pogrzebowej w testamencie, na radzie familijnej, złożonej z księcia Blacas, magrabiego Damas, hrabiego Monti i barona Raincourt, postanowiono, aby pogrzeb odbył się w Gorycji dnia 1-go września podług ceremonjału, jaki miał miejsce przy chowaniu Karola X-go.

*

„Pokój, w którym czasowo spoczywają zwłoki hr. Chamborda — pisze korespondent *Presse* — jest komnatą o wysokiem sklepieniu.

Przepychu nigdzie — tylko na ścianach tu i owdzie płótna mistrzów. Okna wychodzą na park. Obicia ścian ciemne, we wzory misterne, wśród których przewija się wciąż godło monarsze... lilja.

Łoże przysunięte do ściany, kirem ociągnięte, nie oznacza się również wspaniałością, tylko wszędzie wyszyte wielkie srebrne lilje, zdradzają czyje spoczywa na niem ciało. Po dwóch stronach płoną gromnice, roztaczając po ponurej sali światło żółte. U łoża klęczy stary zasłużony sługa hrabiego, modli się i płacze...

Twarz hrabiego wychudła, rysy zaostrzone, nos jeszcze bardziej przybrał kształt orli, usta piękne, zgrabne i znamionujące łagodność i dowcip, włosy prawie białe, gładko nad czołem przyczesane, broda również siwa, otacza zapadłe, wywiędłe policzki.

Podobieństwo do Henryka IV-go uderzające...

Na piersiach zmarłego jaśnieje wysadzany gęsto brylantami order Ducha św., order monarszy, który do chwili ostatniej był udziałem dwóch tylko osób, ś. p. hrabiego i księcia de Nemours. Ten przeto jest jest dziś jedynym kawalerem orderu. Wstęga niebieska spływa od prawego ramienia, zarysowując się jaskrawo na czarnem tle fraka. Szczegółem wybitnym jest, iż obok orderu św. Ducha spostrzegamy krzyż legji honorowej.

Ręce złożone na piersiach, dzierżą krucyfiks przywieziony przed 20-tu laty z Jerozolimy przez hrabiego de Damas.

Na dwóch klęcznikach stojących u wejścia, modlą się siostry z Sacré-coeur, na klęczniku bardziej na środek wysuniętym, pochylona hrabina płacze głośno.

Charlemagne oprowadził nas po pokojach, w których mieszkał ostatni z Burbonów, zwracając naszą uwagę na drogocenne rodzinne pamiątki.

Widzieliśmy pod szkłem jak relikwię oprawny pukiel włosów nieszczęśliwego księcia de Berry, portrety matki hrabiego, oraz członków rodziny"...

*

Dnia 24-go b. m., około godziny 11-ej przed południem, pojawili się na ulicach Paryża pierwsi roznosiciele nadzwyczajnych dodatków dziennika *Clairon* okrzykując: „śmierć hr. Chamborda!"

Wkrótce potem wyszedł *Gaulois* w czarnej obwódce ze wstępnym artykułem p. t. „*Henri V est mort, vive Louis Philippe II.*"

Figaro ukazał się również w czarnej obwódce.

Podaje on bez emfazy ścisłe szczegóły o życiu i śmierci hrabiego.

Pomiędzy innemi dowodzi, iż śmierć Chamborda jest najważniejszym wypadkiem od r. 1830-go; następnie żąda, iżby hrabia Paryża przyjął tytuł króla, lecz ze względu na nieszczęsnej pamięci króla Filipa VI-go, nie nazwał się Filipem VII-ym, tylko Ludwikiem Filipem II-im.

Journal des Débats bardzo chłodno i spokojnie omawia śmierć hrabiego i utrzymuje, iż „zabrał on ze sobą do grobu na zawsze monarchję z bożej łaski we Francji".

République française sądzi, iż śmierć hr. Chamborda jest przykrą dla hrabiego Paryża, ponieważ zmusza go do grania roli pretendenta przeciwko swojej woli i dodaje, iż zgon hrabiego w obecnych warunkach niema żadnego politycznego znaczenia.

Fraçais twierdzi, iż hrabia Paryża, stosownie do historycznej tradycji, przestanie odtąd nosić nazwisko rodzinne Orléan i przyjmie imię Bourbon.

Zdaniem *Soleil* „nie nadeszła godzina stosowna do wypowiedzenia dalszych politycznych następstw zgonu Chamborda—dynastja we Francji jeszcze nie zginęła".

Gaulois przypuszcza, iż hrabia Paryża osobistem pismem zawiadomi mocarstwa o zgonie hrabiego Chamborda i zażąda zaakceptowania należnych mu a wypływających z urodzenia jego praw i obowiązków.

Dzienniki republikańskie odezwały się o zgasłym w szlachetnym tonie.

Żałobę po śmierci głowy Burbonów nosić będą stronnicy obozu monarchicznego przez miesięcy sześć, jak przepisuje zwyczaj przyjęty ongi w razie śmierci króla.

*

Dzieje rodu Burbonów obfitują w tragiczne śmierci.

Niemniej jak ośmiu jego członków gwałtowną śmiercią zeszło ze świata. Ostatnią z ich liczby był ojciec hr. Chamborda, książę de Berry. Zamordowany on został w Paryżu u wyjścia z opery dnia 13-go lutego r. 1820-go.

Dobra Chambord zakupione w darze dla hrabiego przez arystokracją francuską za sumę 1,800,000 fr. miały również właścicieli umierających niezwykłą śmiercią. Jeden z nich, przedostatni zginął na guillotynie. Ostatni Berthier, książe wagramski, jak wiadomo, sam sobie odebrał życie.

Wreszcie hrabia umarł w rocznicę rzezi św. Bartłomieja...

— Nowa kwestja prawna.

Pewny mieszkaniec Bretanji wniósł skargę do mera miasteczka, w którem przebywał, iż jako ułomny, doznaje wielu przykrości z powodu przesądu istniejącego w okolicy, jakoby kobieta pocierająca się o barki takiego, jak on, kaleki, wychodziła za mąż najdalej w ciągu roku...

W skardze wyjaśnia, iż mnóstwo kobiet prostych i wykształconych, spotykając go w miejscach publicznych, rzuca mu się formalnie w ramiona i boksując go po plecach, zdobywa sobie pożądany przywilej.

Były dnie, w których wracał do domu poraniony, z sińcami na ramionach...

Mer odesłał skargę do sądu, a sąd zażądał od powoda imiennego wskazania osób, na które się użala.

Obrońca kilkunastu dam przytaczał, iż obyczaj wspiera się na tradycji a nawet na uczuciu religijnem, wywołany jest bowiem wiarą, iż ułomni stworzeni są w pewnym celu pożytecznym dla ogółu!

Sąd skazał każdą z inkulpantek na dwieście franków kary pieniężnej.

Wyrok ten został już potwierdzony w drugiej instancji.

— O kobietach.

W literaturach różnych narodów kobieta była przedmiotem badań pod rozmaitemi względami.

Przytoczymy tu ważniejsze dziełka i rozprawy w tym punkcie:

Kobieta jako żona—kobieta w zakresie ekonomji społecznej—kobieta jako gospodyni—kobieta wobec kwestji socjalnej—kobieta jako lekarz—kobieta jako dozorczyni chorych — kobieta podczas wojny — kobieta na polu wychowania — kobiera jako autorka—kobieta jako wyborczyni—kobieta w towarzystwie—kobieta-artystka—i inne.

W naszej literaturze wyszły w tym przedmiocie prace z pod pióra Tańskiej, Ziemięckiej, Krzyżanowskiej, Prądzyńskiego, Weinberga i innych.

Tego wszystkiego jednak za mało...

— Ostatnie słowo sztuki...

Dla oszczędzenia czasu i fatygi malującym się paniom pomysłowi francuzi wynaleźli maski, które, dopasowane do twarzy, zawierają wewnątrz, we właściwem miejscu, napuszczone różnorodne specyfiki i kosmetyki.

Dostatecznie włożyć taką maskę na twarz, zachować przez niedługi czas w podobnej pozycji, potem zdjąć, a dzieło sztuki dokonane!

Jeden z podobnych okazów zawędrował już do nas...

Oby nie miał powodzenia!

— Szczyt blagi.

Dwóch fabrykantów założyło się o to, kto najleszą wymyśli kasę ogniotrwałą?

Dla próby miano zamknąć w każdą koguta, który powinien był nic nie ucierpieć od ognia...

Jak się rzekło tak się stało.

— Wygrałem! — krzyknął pierwszy fabrykant, wyciągając z osmolonej kasy żywego koguta—kogut bowiem przeciwnika udusił się z gorąca.

— Za pozwoleniem—nato z zimną krwią fabrykant drugi—mój kogut... zmarzł!

— Z małżeńskiego pożycia.

— Wychodzisz?

— Nie.

— To ja wyjdę.

— Pójdziemy razem...

— A! to zostaję.

— Restauracja kościoła pobernardyńskiego w Łęczycy powoli posuwa się naprzód. Wprawdzie parafjanie oświadczyli się z gotowością złożenia 1,000 rs. na pierwsze potrzeby odbudowy, fundusz ten jednak dotąd nie został zebrany. Obecnie odnowiono dopiero dach świątyni, pozostają więc jeszcze ściany zewnętrzne i wewnętrzne, freski, ołtarze, korytarze, posadzki i t. d. Kosztorys robót obliczono w sumie 5,000 rs. Jednocześnie z restauracją kościoła rozpoczęto uporządkowanie ogrodu, w którym zasadzono nowych drzewek 260 sztuk, urządzono nowy wjazd i założono nową szkółkę. Gdyby potrzebny fundusz znajdował się już w ręku administracji kościelnej, odbudowa świątyni mogłaby już być na ukończeniu.

— Egzamina. W dniu 1-ym września r. b. w instytucie agronomieznym w Nowej Aleksandrji (Puławach) rozpoczną się egzamina powakacyjne, mające trwać do dnia 14-go t. m.

— Po naukę. W tych dniach zgłosił się do władzy gimnazjalnej w Kaliszu wyrostek włościański z okolic Słupcy, z prośbą o przyjęcie go do szkoły, dokąd od lat już kilku parła go nieprzeparta żądza nauki. Chłopca, który sam się przygotowywał, dopuszczono do egzaminu i po pomyślnym przebyciu takowego zapisano w poczet uczniów klasy 3-ej. Czy wypadki podobne należałyby do wyjątków, gdyby gminy nasze posiadały dostateczną ilość dobrze urządzonych szkół wiejskich?

— Sosnowice mieć będą w krótkim czasie komunikację telefoniczną. Zgłosiło się już podobno 40-ci stron życzących sobie korzystać z wynalazku Grahama Bella.

— W Łodzi zatrzymano wielką ilość defraudowanej garderoby męskiej i damskiej. Celem oznaczenia pochodzenia i wyrobu tej odzieży, delegowani zostali na żądanie komory warszawskiej biegli z urzędu zgromadzenia krawców.

— Zabytek. Z Jałty w południowym Krymie donosi nam p. K. D., iż w Ałupce, w pałacu księżnej Woroncow znajduje się zawieszony na ścianie portreł Jana III-go tkany z jedwabiu. Jaką się drogą tam dostał, oprowadzający naszego korespondenta po pałacu nie umiał powiedzieć.

— Pożar Firleja. W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o gwałtownym pożarze, który nawiedził starożytną osadę Firlej (pod Lubartowem), dodajemy, iż pożar zniszczył 60 budynków nader nisko ubezpieczonych. Pastwą ognia stało się również wiele ruchomości, oraz pewna ilość zboża, oceniona na 5,000 rs. W płomieniach zginął 22-letni Piotr Michalczyk. Pożar wynikł z niewiadomej przyczyny.

— Wypadki na prowincji. W dniu 15 b. m. pod wsią Mniew, w powiecie kieleckim, dwaj mieszkańcy tejże wsi Marcin Kotel i Antoni Bator, jadąc na wozie, wskutek przewrócenia się tegoż w przydrożny staw, wpadli do wody i obaj utonęli.—W dniu 18 b. mieszkaniec wsi Janowiec (w powiecie łowickim) 22-letni Marcin Słoma, kąpiąc się w Bzurze utonął.—W dniu 19 b. m. we wsi Łuszczew, w powiecie hrubieszowskim, 8-letnia Marjanna Juljanstro, najechana przez wóz, znalazła śmierć pod kołami.—W dniu 16 b. m. we wsi Ankaliszki, w powiecie władysławowskim, kilkoletnia Antonina Bolpis, wyszedłszy z domu nad staw wpadła w głąb i utonęła.—W dniu 18 b. m. we wsi Górniczej Niwka, w powiecie bendzińskim, w kopalni należącej do barona Kramsty spadającym z róry odłamem węgla, zabitym został 21-letni górnik August Chanuliszek.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Helena z Słomkowskich **Gawrońska,** żona urzędnika kancelarji ober policmajstra m. Warszawy, przeżywszy lat 28, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu. Pozostały w ciężkim smutku mąż wraz z matką i braćmi zmarłej zapraszają krewnych i życzliwych na żałobne nabożeństwo w dniu 28 b. m., we wtorek, w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana i następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające.

† Ś. p. Stanisław Pomian hrabia **Łubieński,** po długiej chorobie, zmarł d. 24 sierpnia r. b. we wsi swojej Ruchna. Stroskane siostry, synowcowie i siostrzeńcy zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo i pogrzeb w dniu 29 b. m., we środę, o godzinie **11-ej** zrana odbyć się mające w Węgrowie. —831—

† W dniu 27 b. m., po długich cierpieniach przeniosła się do wieczności ś. p. Anna z Zieglerów **Bertermann,** w wieku lat 20. W głębokim smutku pozostali mąż, syn, rodzice, brat i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomyah na wyprowadzenie zwłok w dniu 30 b. m., we czwartek, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania, odbyć się mające. 2—2922—

— Wyprowadzenie zwłok b. p. Edwarda **Rosen,** nastąpi dziś, o godzinie **4 i pół** po południu, z domu nr 36 przy ulicy Chmielnej, na cmentarz izraelicki. —2919—

† Dnia 29 a. m., we środę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele św. Krzyża odprawiona będzie msza św. za duszę ś. p. Idy **Sprada,** nauczycielki języka niemieckiego, zmarłej w m. Wyszogrodzie. —2921—

† We środę, dnia 29 b, m., o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa **Michniewicza,** majstra ślusarskiego, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi i wnukami zaprasza. —2918

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Wiedeń 25-go sierpnia.

W niespokojnych okręgach Chorwacji ogłoszono stan oblężenia. Stronnictwo radykalne Starczewicza podburza otwarcie lud do walki z węgrami. Ban Pejaczewicz jest bohaterem dnia.

Wiedeń 27-go sierpnia.

Dziś otwarty tu został międzynarodowy targ na zboże, połączony z kongresem młynarskim. Ożywienie wielkie, szczególnie liczny udział producentów z Galicji i Węgier. Głównym przedmiotem tranzakcji jęczmień.

Budapeszt 27-go sierpnia.

W Kremnic i Kaniszy wybuchły zaburzenia antisemickie. W Egerszcg wszystkie domy i sklepy żydowskie zostały splądrowane. Włamano się do bożnicy i zburzono takową. Na wielu miejscach pojawiły się zbrojne bandy włościan, zamierzające burzyć do koła własność żydowską.

Berlin 27-go sierpnia.

W tutejszych kołach urzędowych krąży pogłoska o blizkim zjeździe dwóch monarchów w Swinemünde.

Rzym 27-go sierpnia.

Mocarstwa oświadczyły swoją zgodę na propozycję Włoch w sprawie zwołania do Rzymu konferencji, celem wygotowania ogólnych środków zaradczych przeciw cholerze.

Petersburg 27-go sierpnia.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 3-ej po południu Najjaśniejsi Państwo wyjechali z Kronsztadtu do Kopenhagi.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go sierpnia, godzina 7 m. 45 w.

Przy spokoju i bezczynności, który jak już od pewnego czasu tak i dziś stanowiły cechy charakterystyczne giełdy berlińskiej — usposobienie było mocne. Wzmocnienie to jednak nie wyraziło się ogólną zwyżką kursów, jedne tylko akcje kolei niemieckich podniosły się w kursie, natomiast akcje kolei austrjackich nieco słabiej trzymały się i obniżki doznały. Kredytówki bez zmiany 505. Kursa wartości zagranicznych również nie zmieniły się. Ruble zyskały 25 fenigów. Notowano je 201.75 m. za 100 rs. w tranzakcjach kilkomiesięcznych i 201.80 w tranzakcjach gotówkowych. Ceny żyta obniżyły się o 1 i pół marki.

Berlin 27-go sierpnia, godz. 5 min. 35 wieczór.
(*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.80
Weksle na Warszawę	201.20
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.90
Weksle na Petersburg długoterminowe	199.10
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57.40
Akcje kredytowe	505.—
Listy zastawne serja I-sza	62.90
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto w towarze gotowym	154.—
Żyto na dostawę	154.50

Cokolwiek lepiej powodziło się rublom na wczorajszej giełdzie berlińskiej. Podniosły się one o ćwierć marki. Małą tę poprawę przypisać należy wpływowi regulacji końcomiesięcznej, która zmuszając do zakupów na pokrycie, zwiększa zapotrzebowanie i wywołuje zwyżkę kursową. Stan ten rzeczy wpłynie też zapewne i na giełdę warszawską, która odpowiednio obniży kursa walut obcych. Przeszkodzić jej w tem jednak może też sama przyczyna, to jest zwiększenie zapotrzebowania weksli obcych również na pokrycie zobowiązań koncomiesięcznych. Kursa sobotnie są: 201.60, 201.50, 505, 155.50, 156.25.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 27-go sierpnia roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 155—162, średnia 139—152, ordynaryjna 116—135.

Żyto wyborowe 107—111, średnie 100—106, ordynaryjne 95—98.

Jęczmień wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 103—106, średni 96—102, ordynaryjny 90—95.

Groch —.— **Gryka** —.102 **Kasza** jaglana wyborowa 140—150, średnia 120—130, ordynaryjna 108—115.

B. Werner et Comp.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	minut	Przych. godziny	minut
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do $10^1/_2$ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełagratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkła
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 11.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 16 (28) Августъ 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.